Kraków dnia 10. Października 1861.

OGNISKO.

Pismo, poświęcone rolnictwu, przemysłowi, sztukom i rzemiosłom.

O Domach Komisowych.

(Dalszy ciąg).

O ile organizacya i pewien regulamin potrzebnemi są do prowadzenia porządnego większych przedsiębierstw, o tyle zbytnia komplikacya prawna przeszkadza swobodnemu rozwinięciu się zakładów świeżo się w kraju podnoszących.— Ustawa powinna się spisywać i poprawiać w miarę nabytego doświadczenia i rozgałęzionych interesów, ale z góry ani ona przewidzieć ani objąć nie zdoła nastręczających się w ruchu przemysłowym wypadków, a te mniéj podciągnąć onych pod ściste prawidła regulaminu nie potrafi. — Z żalem też widziałem, iż nasi zacni współobywatele troszczyli się wielce o ustawy dla domów komisowych, a mniéj zważali na szkody jakie z opóźnienia tychże zakładów dla kraju wypłyną.— Radzono poczciwie i dobrze, ale tylko radzono; pisano ustawy bardzo dobre, ale tylko pisano; Mickiewicz zaś powiedział:

„W słowach chęć tylko widzim, w działaniu potęgę,
„Trudniéj dzień dobrze przeżyć jak napisać księgę“. —

Otóż trudniéj zapewne dom jeden komisowy założyć, jak sto ustaw dla banków rolniczych spisać, przedyskutować, i wydrukować. Dla czegóżto mówię trudniéj założyć? Oto dla tego, iż rada zwykle mniéj kosztuje jak ofiara pieniędzy i pracy, a przecież bez pieniędzy i bez pracy naprόżno byłoby naradzać się nad podniesieniem domów komisowych i banków rolniczych. —

Słyszałem zacnych i szlachetnych obywateli tłomaczących zwłokę w założeniu domów komisowych, brakiem potwierdzonéj ustawy. — Zapewne, iż kiedy się zawięzuje koniecznie stowarzyszenie to władza czuje się w obowiązku zbadać podstawy publicznéj instytucyi wznieść się w kraju mającéj ale do założenia domów komisowych niema żadnéj potrzeby robić stowarzyszeń ani spisywać ustaw, lecz forma najprostszéj spółki wystarczy. — Dajmy na to, iż jaki chętny a powszechnie szanowany obywatel udziela domowi komisowemu swojéj firmy *np.* J.. J....; ten obywatel przez swój kredyt pociąga do współki kilku kapitalistów pod warunkiem dywidendy korzyści i jużci kamień węgielny domu komisowego położony. Późniéj głowny założyciel czyli przedsiębierca otrzymawszy z największą łatwością konsens od władzy, (w moc ustawy przemysłowéj,) ogłasza program swoich czynności i rozpoczyna działanie.—W przeciągu więc dwóch tygodni podjąłbym się w każdéj okolicy kraju, dom komisowy założyć na większe lub mniejsze rozmiary i w działalność go wprowadzić. Że zaś te domy komisowe stanowiłyby *etapy* czyli *stacye* przemysłowe, przeto byłyby z sobą w związku, tak jak są we wzajemności biόra pocztowe podające sobie etapami podróżnych, oraz pakunki i listy. Gdyby zaś zakładanie wielu domów komisowych pociągało za sobą uciążliwe koszta administracyi, przeto mogłyby się ustanowić w Galicyi trzy domy komisowe, to jest we Lwowie, Przemyślu i Krakowie z licznemi na prowincyi agencyami. — Te trzy domy mogłyby między sobą zawiązać spółkę, a w taki sposób zamiast sobie zazdrościć i szkodzić, każdy z nich pracując dla drugiego, pomnażałby również i własne korzyści.— Mój dom komisowy krakowski ustąpiłby pod łatwemi warunkami miejsca swego

i stosunków zamożniejszéj współce, albowiem czując użyteczność takich instytucyi, pragnę krajowi w nich służyć, ale nie mam na widoku egoistycznych korzyści.— Gdyby się zaś ochotnicy na odkupienie odemnie konsensu i firmy nie trafili, to zapraszam chętnych do współki, o czém w następującym numerze.

(Korrespondencya)

Karniów 8. Października.

Z prawdziwą radością powitaliśmy odnowione Ognisko, jak się witać zwykło niespodzianie wracającego przyjaciela którego oglądać nie miało się nadziei; — życzymy tylko sobie aby ten pożądany przyjaciel więcéj nas nie opuszczał, bo nam rzeczywiście było tęskno bez niego. — Na powitanie to proszę o przyjęcie kilku słów z naszéj okolicy, których nie było komu powierzyć. —

Urodzaje tegoroczne u nas pomimo bardzo nieprzyjaznéj wiosny do dobrych policzyć można;— szczególniéj suchy zbiór tak zboża jako i wszelkiego rodzaju karmy, odznacza się jeżeli nie nadzwyczajnym plonem, to celnym ziarnem i dobrą paszą. Ziemniaki i w ogóle okopowe rośliny udały się doskonale; kapustę miejscami objadły gąsienice, ale temu winni sami gospodarze że łatwego sposobu wytępiania tego szkodnika przez obieranie, zwłaszcza w początkach jego pojawienia się zaniedbali. Kto tego w czasie dopełnił małym kosztem uchronił się od większéj szkody.— Rzecz szczególna, że koniczyny i buraki, którym tak wiele w roku zeszłym gąsienice dały się we znaki — w bieżącym zupełnie wolne są od téj klęski, bodajby na zawsze. Zasiewy jesienne po dworach wszędzie są pokończone. — Włościanie dopiero w najlepsze sieją — ale czy te wczesne posiewy wyjdą na dobre, niewiadomo.—Miliony milionów myszy, które się w polach naszych zagnieździły, zagrażają okropną klęską, która chyba z szarańczą da się porównać; już dzisiaj wcześnie zasiane łany, niedawno jeszcze zielone, wyglądają miejscami jak świeżo pokoszone. — Koniczyny także prawie w zupełności zniszczone. Kto wie czy nas nie czeka los naszego króla z nad Gopła. — Pożądany byłby barzo jaki praktyczny środek, któryby nas od tych niszczycieli pracy naszéj mógł uwolnić. — Co raz to nowe plagi i niepowodzenia dotykają gospodarstwa nasze, które już i tak pod ogromem ciężarów upadają — a nie mogą doczekać się niczego, coby ich zagrożony byt podnieść i utrzymać zdołało.— Do bardzo dotkliwych ucisków gospodarskich należy tu pomiędzy innemi niedostateczność a raczéj brak przepisów policyi wiejskiéj i powolne postępowanie przy sądzeniu przekroczeń przez przysięgłą straż polową zaskarżonych — brak dobrych dróg — mała ilość rąk do pracy — a szczególniéj zupełny niedostatek wszelkiego rodzaju rękodzielników i blizkiéj a dobréj fabryki machin i narzędzi rolniczych. —

Ig. Lipczyński.

Fabryka świéc stearynowych w Borku.

Gdy u nas jakie fabryczne przedsiębierstwo upada, to uważam to za przegraną bataliją z najazdem obcego do nas przemysłu. — Bo w istocie, nietylko wodę zagraniczną płacimy w kamionkach, po włoskie powietrze sami jeździmy, słońce cudzoziemskie drogo kupujemy, ale światło cudzoziemskie przepłacamy wtenczas, kiedy fabryka krajowa w Borku, (która nas taniém a doskonałém światłem w świecach stearynowych obdzielała,) *upadła*. I znowu trzeba prosić obcych fabrykantów, aby nas raczyli za towar obdzierać, i znowu trzeba wysłuchać, gdy oni z uśmiechem szyderstwa powiedzą nam, że *„doczekała się ich świeczka wieczora"*. — Jestto rzeczywiście upokorzającém dla całego kraju, iż nawet zakłady dostarczające niezbędnych potrzeb utrzymać się u nas nie mogą. — Ludzie odważni, przedsiębierczy, i dobro kraju na celu mający, poświęcą się wzniesieniu jakiego zakładu, (który wedle najściślejszego obliczenia, powinien mieć dobre powodzenie), tym czasem jakiś robak niszczyciel podgryza korzenie téj zaledwo rozwiniętéj latorośli i zaraz o upadek i śmierć ją przyprawia.

Wiemy, iż wszyscy fabrykanci świéc stearynowych za granicą milionowe już porobili lub robią jeszcze majątki; wiemy, iż to jest jedna z gałęzi przemysłowych, która u nas w Krakowie, (gdzie łój

jest tani, węgiel za bezcen i siarka o $1/2$ mili), przynosić może od 33 do 40 procentu. Wiemy i to, że wyrób świéc w fabryce Boreckiéj był tak doskonały, iż nawet za granicą towar ten miał odbyt.— Wiemy, iż dyrygujące osoby wniosły do tego przedsiębiorstwa obok kapitałów, niezaprzeczoną zdolność, pracowitość i sumienność. — Dla czegóż więc fabryka świéc stearynowych w Borku upadła?.. Oto dla tego, iż do wielkiego fabrycznego zakładu potrzeba znacznych kapitałów których uczciwy kredyt u nas nie dostarcza.— Każdy się w kraju wszelkiego przedsiębierstwa boi, stratę z góry wróży, rzecz bez znajomości technicznéj przesądza, krajowy wyrób potępia i woli dać się obcemu ze skóry obedrzéć, jak podnieść przemysł krajowy wspieraniem pracowni, które się więcéj odwagą pojedynczych osób jak siłą kapitałów trzymają. — Ale co gorszego jeszcze jest u nas: oto, iż przykład niepowodzenia jednego przedsiębierstwa, zraża, odstrasza i zniechęca wszystkich. — Już teraz rozbiegnie się wieść, że fabrykacya świéc stearynowych jest niekorzystną, albowiem zakład w Borku upadł; już dzisiaj trudnoby przyszło namówić przedsiębierców do téj fabrykacyi. — A przecież ktoby chciał korzystać z przygotowanych budynków, urządzenia i machin do wyrobu stearyny niezbędnych, mógłby najświetniejszy zrobić interes wskrzeszając tę zyskowną fabrykę. — Współka, któraby dzisiaj 100,000 złr. w. a. wniosła, odebrałaby w pięć lat cały kapitał z wysokim procentem. Dla tego też trzeba być nieprzyjacielem własnego interesu, aby wypuszczać z rąk tę nader korzystną dla przedsiębiercy i dla kraju spekulacyą, i dozwolić, aby narządy do fabrykacyi służące, żydy pojedynczo na zepsucie i zniszczenie licytowali. —

O Machinach parowych.

Temi dniami przybył do Krakowa najsłynniejszy fabrykant machin parowych i narzędzi rolniczych, pan Ruston (z Linkoln), a udając się do Lwowa dla polecenia swéj fabryki protekcyi J. O. księcia Sapiechy, (jako P r e z e s a Dyrekcyi kolei żelaznéj) wstąpił do naszego domu, któremu był najżarliwiéj przez przyjaciół naszych poleconym.— Długo rozmawiając o potrzebach naszego kraju, zgodziliśmy się na użyteczność zaprowadzenia pił czyli traczy parowych przenośnych, któreby w lasach naszych bale i forszty mogły robić. — Widziałem taki tartak przez J. O. księcia Adama Sapiechę sprowadzony (podobno z Pragi), ale nie wróżyłem mu długiéj trwałości, albowiem sztuki mechanizm składające, zdawały mi się być niedbale wypracowane. — Rozumiałbym iż właściciele większych lasów sprowadziéby mogli z fabryki pp. Ruston Proctor & Cie. narząd ten tak użyteczny, a ku temu celowi ofiaruję moje pośrednictwo, jako upoważniony przez fabrykę do zbierania zamówień. — Pan Ruston robi również sławne młockarnie przenośne i młyny parowe do mielenia mąki, które na wszystkich wystawach otrzymały wielkie medale.— O bliższych warunkach i cenach dowodzieć się można w domu komisowym.

Dom Komisowy Krakowski.

Tą razą nie wiele o ruchu przemysłowym naszego domu powiedzieć możemy.— Producenci dotąd się bez nas obchodzą, bo ceny zboża nie źle się trzymają. — Gdy zaś ceny spadną, a żydki mniéj się ochoczo za kupnem kręcić będą, to producenci zwrócą się do życzliwego pośrednictwa naszego, i zażądają posług, które im chętnie poświęcimy. Do tego obyczaju takeśmy już nawykli, że weszło u nas w przysłowie.

„Gdy żyd nie kupi, albo produkt spada,
„Wtenczas go w komis posłać ostatnia jest rada.“

Gdybyśmy na prawdę chciwemi byli majątku i zarobku, a gorąco łaknęli onego grosza, toby nas taka strategija producentów gorszyła, ale Bóg widzi, iż więcéj nam o utrzymanie zbawiennéj instytucyi jak o zyski chodzi, i dla tego dość obojętnie i bez zazdrości patrzymy na preferencyą daną współzawodnikom naszym z rodu Izraela. — My się tymczasem bawimy w inne rodzaje przemysłu, i na dwa od sta komisu zbożowego zbytnie się nie oglądamy. Nadszedł nam tą razą bardzo znaczny transport herbaty w dwóch gatunkach, to jest *pecco* (najlepsze) i nasz zwykły *(souchan)*. Nadejdą nam wkrótce wyroby stalowe, których brak dotkliwie się już daje poczuwać konsumentom, przekonanym o dobroci tego towaru.— Odebraliśmy

listy z Francyi donoszące o przyszłych widokach sprzedaży zboża, ale onych nie ogłaszamy, albowiem na późniejszą je niespodziankę zachowujemy, dzisiaj zaś mogą one nam samym tylko posługiwać za miarę do oznaczenia cen produktów, któreby nam w komis powierzone były. —

Cena zboża i innych produktów na rozmaitych targach.

Kraków. dnia 8. Października.

Pszenicę za korzec 10 złr. do 12 złr. w. a.
Żyto za korzec 7 złr. do 7 złr. 50 kr. w. a.
Jęczmień za korzec 5 złr. do 6 złr. — kr.
Owies za korzec 2 złr. 50 kr. do 3 złr. — kr.
Groch za korzec 8 złr. do 9 złr.
Tatarka za korzec 5 złr. do 6 złr.
Cetnar siana 85 kr.
Cetnar słomy 75 kr.
Masła świeżego garniec 3 złr. — kr.

Wrocław dnia 8. Października.

Pomyślniejsze wiadomości z zagranicy wywarły pewien wpływ na tutejszy targ zbożowy. Pomimo braku dobrego towaru, ceny się jednak utrzymały. Pszenica i żyto tak na miejscową potrzebę jako też do transportu znalazły chętnych kupców. — Płacono:

Pszenica biała za korzec 170 ff. od 11 złr. 50 kr. do 13 złr.
Pszenica galicyjska za korzec 170 ff. od 11 złr. do 13 złr.
Żyto za korzec 168 ff. od 7 złr. 50 kr. do 8 złr. 50 kr.
Jęczmień biały za korzec 140 ff. 5 złr. 75 kr. do 6 złr. 25 kr.
Owies za korzec 100 ff.) 3 złr. do 3 złr. 50 kr.
Groch za korzec od 8 złr. do 8 złr. 50 kr.
Wyka za korzec od 5 złr. do 5 złr. 50 kr.
Koniczyna biała 100 ff. od 31 złr. do 37 złr.
Koniczyna czerwona 100 ff. od 27 złr. do 31 złr.
Rzepak zimowy korzec 148 ff. od 13 złr. do 15 złr.
Rzepak letni korzec 148 ff. od 11 złr. do 12 złr.
Oléj rzepakowy 100 ff. 26 złr.
Makuchy 160 ff. 3 złr. 10 kr.
Okowita za 100 kwart à 80% Trallesa, 41 złr. 25 kr.

Berlin dnia 6. Października.

Na dzisiejszym targu zbożowym ceny były te same co na zeszłotygodniowych targach. Ale żyta na późniejszą odstawę mało kupowano, więcej chęci pokazywano do zawierania tranzakcyi na wiosnę lecz i w têm zachowano się dość biernie z obawy, aby ceny nie spadły. W ogólności ruch nie był tak ożywiony, i w końcu producenci z cen sami opuszczali. Olej rzepakowy utrzymał się przy podwyższonéj cenie; obrot wszakże tym towarem nie był wielki. Okowita nietylko już gotowa ale nawet na późniejszą odstawę Październikową, znacznie poszła w górę. Pszenicę po mało zniżonych cenach sprzedano. Płacono zaś w przecięciu:

Pszenicy białéj polskiéj korzec 168 ff.) 14 złr. — kr.
Pszenicy czerwonéj 13 złr. 50 kr.
Pszenicy krajowéj 11 złr. do 15 złr.
Żyto krajowe korzec 9 złr. 50 kr.
Owies krajowy korzec 3 złr. 60 kr. do 4 złr 65 kr.
Okowita za 100 kwart à 80% Trallesa 44 złr. — kr.
Oléj rzepakowy 100 ff. 28 złr.
Oléj makowy 100 ff. 38 złr. 50 kr.

Saaz dnia 3. Października.

Na dzisiejszym targu sprzedano większą część chmielu miejscowego po 120 złr. centnar (Stadt-Hopfen) zaś obwodowy (Kreishopfen) po 112 do 115 złr. Ogółem mieliśmy 825 wozów miastowego zaś 488 wozów obwodowego. Ruch w tym produkcie był bardzo ożywiony, pierwszego gatunku sprzedawano w końcu po 130 złr. cetnar, a drugiego po 120 złr.

Wiedeń dnia 8. Października.

Czas ciągle suchy niemałą pomiędzy producentami rzepaku wywołał obawę, tak iż żądają teraz w Raabj za korzec złr. 16., zaś w Wiedniu 17 złr. lecz po téj cenie mało sprzedano. Oléj pruski i austryacki po złr. 34 50 kr. za cetnar do nabycia. Ruch zbożowy na ostatnim targu nie był wcale ożywionym, kupcy którzy większe partye nabywają, z wielką oględnością skłaniali się do zawarcia tranzakcyi i tylko Pszenicy na miejscową potrzeb 30000 mierzyc zakupiono po zniżonych cenach.

Londyn 3. Października. Jakkolwiek nieustanne deszcze żniwom przeszkadzały, mało jednak zboża zostało téj jesieni w polu. Na południu trudnią się już przyrządzaniem roli pod wysiew wiosenny. Rachując zwyczajny roczny zbiór Wielkiéj Brytanii na 10 milionów Quarter pszenicy, a w tym roku przez nieurodzaj czwartą część mniéj, pozostaje 2½ miliona Quarter do uzupełnienia zwykłych zapasów. Ponieważ zaś importacya w ostatnich 5 latach blisko 5 milionów rocznie donosi, azatem brak łatwo pokryje. Ostatni targ zbożowy był bardzo ożywiony i ceny dawne się utrzymały. Mąka Amerykańska, jęczmień, owies, bób i groch w dawnéj cenie.

Drukiem Karola Budweisera w Krakowie.